

Wiesław Banasiak

"Nadzór prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym", Feliks Prusak, Warszawa 1984 : [recenzja]

Palestra 28/10(322), 163-169

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

argumentów wykazujących niesłuszność mojego stanowiska. W ogóle A. Wąsek prezentuje dość szczególny sposób prowadzenia polemiki polegający na tym, że zamiast odwołania się do argumentów merytorycznych, zasłania się autorytetem czy to H. Rajzmana, czy wytycznych SN. A już wręcz rozbijający jest „argument” A. Wąska. utwierdzający mnie w poprzednio wypowiedzianym już przeze mnie poglądzie, że A. Wąsek traktuje orzecznictwo SN niemal że jako „źródło prawa”, że „można krytykować instytucję wytycznych SN i nie zgadzać się z poszczególnymi ich postanowieniami, ale nie wolno zapominać o tym, jakie znaczenie mają one dla praktyki sądowej i prokuratorskiej”. Abstrahując od mojego negatywnego stosunku w ogóle do instytucji wytycznych, decydujące znaczenie mają wyłącznie argumenty, a nie wątpliwe znaczenie wytycznych, które jakże często prezentowały błędne stanowisko i poddane były ostrej krytyce.

Jeśli chodzi o sprawę wykładni art. 26 § 1 k.k., to uważam go za przejaw umiarkowanego oportunizmu, którego stosowanie, jak to powszechnie przyjmuje się w doktrynie, uwarunkowane jest względami tak obiektywnymi jak i subiektywnymi. Przecież jest oczywiste, że ten sam czyn może być „niestety”, raz uznany za znikomo społecznie niebezpieczny, a kiedy indziej — nie będzie za taki uznany. W związku z tym w skład przestępstwa ciągłego mogą wchodzić tylko działania lub zaniechania społecznie niebezpieczne zgodnie z treścią art. 1 k.k. W tej materii A. Wąsek żadnych argumentów merytorycznych kwestionujących moje stanowisko nie przedstawił.

RECENZJE

Feliks Prusak: *Nadzór prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym, Warszawa 1984.*

Książka F. Prusaka wypełnia poważną, istniejącą dotychczas lukę w piśmiennictwie prawniczym. Do tej chwili na temat nadzoru prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym ukazało się zaledwie kilka publikacji artykułowych, niewiele orzeczeń Sądu Najwyższego oraz praca J. Piotrowicza o charakterze instruktażowym.¹ Problem wymagał więc pilnego opracowania monograficznego, gdyż istniejące osiągnięcia naukowe były nieproporcjonalnie małe w stosunku do wagi i znaczenia tej instytucji procesowej. Funkcjonuje ona bowiem w postępowaniu przygotowawczym (nawiasem mówiąc również zaniedbanym naukowo), które wymaga szczególnej pieczy i dbałości, gdyż decyduje w dużej mierze o rezultatach całego procesu karnego, a z drugiej strony — kierując się zasadą śledczą — stwarza niebezpieczeństwo naruszania przez organ ścigania interesów procesowych stron i innych uczestników postępowania. Ważne są w związku z tym wszystkie instytucje prawne, które zabezpieczają te prawa i gwarantują praworządne i sprawne postępowanie. W rzędzie tych instytucji nadzór prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym zajmuje priorytetową pozycję.

Monograficzne opracowanie tego tematu uzasadniała także potrzeba zebrania i uporządkowania dotychczasowych wypowiedzi doktrynalnych o charakterze przy-

¹ J. Piotrowicz: *Nadzór prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym, Warszawa 1972.*

czynkarskim i skonfrontowania ich z ogólnymi założeniami ustawowymi procesu karnego. Nie bez znaczenia było również uporządkowanie rozbieżności terminologicznych, jakich się wiele w tym zakresie nagromadziło. Niezbędne było wreszcie opracowanie, możliwego tylko w monografii, modelu funkcjonowania tej instytucji procesowej, wyłuskanie obecnych jej braków ustawowych i zgłoszenie wniosków *de lege ferenda* oraz zwrócenie uwagi na dotychczasowe nieprawidłowości i błędy, jakie popełniają organy ścigania, a nad którymi prokurator w ramach nadzoru przechodzi do porządku dziennego.

Nadzór prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym jest instytucją trudną i skomplikowaną proporcjonalnie do stopnia i zakresu, w jakim oddziałuje na proces karny. Mówiąc o niej, należało poddać syntetycznej analizie całe to stadium procesowe nie tylko pod kątem prawidłowości jego prowadzenia, lecz również pod kątem sprawności przebiegu. Do opracowania tematu nie mogła więc wystarczyć znajomość problematyki procesowej. Należało ją uzupełnić wiedzą z dziedziny prakseologii, nauki dopiero rozwijającej się i niecałkowicie jeszcze zaadoptowanej w procesie karnym.

Z tych wszystkich trudności autor wywiązał się jednak w sposób całkowicie zadowalający

Praca została oparta na gruntownej analizie przepisów prawnych, szeroko udokumentowanej dotychczasowymi osiągnięciami naukowymi. Uwzględniono w niej nadto szeroki materiał prawnoporównawczy, obce piśmiennictwo, szczególnie radzieckie, niemieckie, angielskie i szwajcarskie, orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz materiał empiryczny, co wyraźnie podkreśliło wartość i znaczenie książki.

Praca składa się z 6 rozdziałów.

W rozdziale I (Zagadnienia ogólne) autor zaprezentował ogólną tezę pracy stwierdzając, że „zasada praworządności jest nadrzędną ideą, która przyświeca powołaniu instytucji nadzoru prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym” (s. 11). Założenie to zostało ułożone na tle szeroko zaprezentowanych poglądów doktryny dotyczących pojęcia i zakresu funkcjonowania tej zasady w całym systemie prawa, a w szczególności prawa karnego. W konkluzji swoich rozważań autor dochodzi do słusznego wniosku, że „praworządność oznacza stan faktyczny w państwie charakteryzujący się tym, iż istnieje prawo, czyli że wszelka podległość obywatela względem władzy jest uregulowana przez organy państwa, na straży czego stoją ustanowione gwarancje praworządności” (s. 16). Jedną z nich jest nadzór prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym, który ma zapewnić przestrzeganie prawa przez nieprokuratorskie organy ścigania. Po usystematyzowaniu gwarancji praworządności autor zaliczył nadzór prokuratora do grupy bezpośrednich gwarancji prawnych (formalnych) o charakterze kontrolnonadzorczym.

W toku dalszych rozważań autor przedstawił ewolucję instytucji nadzoru prokuratora w ustawodawstwie polskim, uwzględniając w niej nie tylko zmiany ustawowe, lecz także regulaminy urzędowania prokuratury i organów MO, wydawane w formie nie publikowanych aktów wewnętrznych. Pogłębiły one analizę, gdyż w praktyce różne formy działania organów ścigania stymulowane były i są tymi właśnie aktami.

Rozdział ten został zakończony przedstawieniem stanowiska prokuratora względem organów ścigania w systemie prawnym Francji, RFN, Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Holandii, Norwegii, Szwajcarii (kantonu Aaragon i miasta Bazylei), USA, RSRFR, LRB, CSRS, NRD, SRR i WRL.

Rozdział II został poświęcony systemowi organów ścigania w Polsce. Autor stwierdził, że są nimi organy administracji państwowej, którym powierzono sprawowanie funkcji ścigania karnego, a więc działalność zmierzającą do ujawnienia przestępstwa, wykrycia jego sprawcy i wyjaśnienia sprawy (s. 49).

W rozdziale III omówiona została istota, przedmiot i zakres nadzoru prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym. W analizie istoty tej instytucji autor uwzględnił zasady kierowania i kontroli. Pozwoliło mu to w konkluzji przyjąć, że nadzór prócz kontroli obejmuje prawo władczego, dyrektywnego wkroczenia w działalność określonej jednostki w celu usunięcia stwierdzonych braków i uchybień oraz skorygowania błędnego kierunku działania (s. 97). Sprawowanie nadzoru, zdaniem autora, wiąże się z odpowiedzialnością za działanie jednostki nadzorowanej w takim zakresie, w jakim podlega ona nadzorowi. Wynika to z samej istoty nadzoru i łączącej się z tym więzi funkcjonalnej oraz z nadrzędności procesowej prokuratora. Dzięki temu prokurator może wyciągać konsekwencje procesowe i podejmować inne działania związane z przysługującym mu prawem nadzoru.

Wiele uwagi poświęcił autor także rodzajom nadzoru sprawowanego w toku postępowania przygotowawczego, a więc nadzorowi procesowemu, służbowemu, aprobacji jako formie akceptacji postanowień prokuratora oraz kontroli instancyjnej rozstrzygnięć końcowych postępowania przygotowawczego.

W toku wywodów na temat przedmiotu nadzoru prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym autor doszedł do wniosku, że jest nim strzeżenie praworządności, które jest w ogóle podstawowym zadaniem prokuratury, realizowanym zwłaszcza w toku bezpośredniego ścigania przestępstw i nadzorowania tej działalności. Nadzór prokuratora powinien w związku z tym opierać się przede wszystkim na zasadzie legalizmu ścigania karnego (s. 109), która pozostaje w bezpośrednim związku z zasadą praworządności. Praworządność jest jednak zasadą nadrzędną i dlatego zasada legalizmu jest jednym z elementów gwarantujących jej realizację (s. 110). Ten ostatni wniosek został poparty konstruktywną analizą zasady legalizmu i oportunistu, szeroko udokumentowaną dotychczasowymi wypowiedziami doktryny. Cenne są zwłaszcza wnioski autora dotyczące wpływu czynnika biurokratycznego i zwykłej rutyny w postępowaniu prokuratury i organów ścigania na przestrzeganie gwarancji procesowych stron i innych uczestników postępowania (s. 117).

W przedmiocie nadzoru prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym mieści się także sprawność przebiegu tego postępowania. Autor tezę tę wywiódł z szerokiej analizy poglądów naukowych omawiających sprawność działania.

Analizę tego rozdziału kończą rozważania dotyczące przedmiotowego i podmiotowego zakresu prokuratorskiego nadzoru nad postępowaniem przygotowawczym, w których uwzględniono także kontrowersyjne zagadnienie nadzoru prokuratora nad sferą operacyjnej działalności organów ścigania.

Rozdział IV, zatytułowany „Nadzór nad przebiegiem postępowania przygotowawczego”, porusza problematykę doświadczeń praktyki w tym zakresie i sposobów procesowego sprawowania nadzoru nad postępowaniem. Polegają one na rekonesansie informacyjnym, instruktażu nadzorczym, ingerencji uczestniczącej, interwencji osobistej i wydawaniu władczych decyzji procesowych. Obok tego omówiono reguły sprawowania nadzoru, zakres samodzielności procesowej organu nadzorowanego oraz zagadnienia nadzoru służbowego nad postępowaniem przygotowawczym.

Kolejny rozdział V poświęcony został nadzorowi nad prawidłowością rozstrzyg-

nięć końcowych w postępowaniu przygotowawczym. W pierwszej jego części autor omówił problematykę kontroli nieprawomocnych postanowień o umorzeniu i warunkowym umorzeniu tego stadium procesowego, a w drugiej kwestię wzruszania prawomocnych postanowień o umorzeniu tego postępowania.

Pracę zamykają uwagi końcowe, w których autor przedstawił nadzór prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym w relacji do sądowej kontroli tego postępowania oraz postulaty *de lege lata* i *de lege ferenda*, jakie nasuwają się — jego zdaniem — na tle analizy obowiązującej obecnie instytucji nadzoru.

Autor, jak wynika z przedstawionego przez niego przeglądu poruszonych przezeń zagadnień, podjął trud kompleksowego przedstawienia problematyki nadzoru prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym. Jest to zadanie ambitne i w takim samym stopniu ryzykowne. Właściwe ujęcie problemu i przedstawienie wszystkich implikacji procesowego nadzoru rokuje bowiem duże powodzenie, natomiast przyjęcie niewłaściwych założeń grozi zgubieniem problemu w gąszczu przeróżnych zagadnień procesowych, co w efekcie niczego by nie wyjaśniło i nie udowodniło. Autor na szczęście ominął wszystkie rify i niebezpieczeństwa i zaprezentował pracę o wysokim poziomie naukowym. Przede wszystkim postawił właściwą tezę pracy, której następnie gruntownie dowiódł. Obok niej przedstawił wszystkie zagadnienia szczegółowe, poddał je wnikliwej analizie teoretycznej i empirycznej, uzyskując dzięki temu pełny obraz instytucji nadzoru prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym. Czytelnik może więc sięgnąć do pracy bez obawy, że nie znajdzie w niej odpowiedzi na nurtujące go w tym względzie wątpliwości prawne.

Podstawowym założeniem pracy, jak już mówiliśmy, jest twierdzenie, że idea przyświecająca nadzorowi prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym jest zasada praworządności. Teza ta nie budzi najmniejszych wątpliwości. Organy prowadzące to postępowanie mają obowiązek działania tylko zgodnego z przepisami prawnymi, które gwarantują wykonanie zadań procesowych i prawa wszystkich osób wciągniętych w orbitę procesu karnego. W ferworze ścigania karnego może jednak dojść do nadmiernego zasugerowania się określoną wersją zdarzenia lub inną potrzebą procesową oraz przeoczenia obowiązku przestrzegania gwarancji procesowych stron i innych uczestników postępowania. Niebezpieczeństwom tym ma zapobiegać instytucja nadzoru prokuratora, która dzięki temu urosła do rangi jednej z najważniejszych gwarancji praworządności postępowania organów ścigania. W tym samym duchu autor właściwie interpretuje pojęcie „prawidłowe” użyte w przepisie art. 292 k.p.k. Postępowanie, aby było prawidłowe, musi być zgodne z przepisami prawa, a więc praworządne. Innej alternatywy nie ma.

Chociaż w obecnym modelu postępowania przygotowawczego nadzór prokuratora spełnia pozytywną rolę, to jednak autor nie poprzestaje na tym spostrzeżeniu, lecz z właściwą sobie wnikliwością szuka braków tej instytucji i wytyka błędy, jakie — niestety — w tym zakresie zakorzeniły się w praktyce. Trudno byłoby nawet w skondensowanej formie wymienić wszystkie wnioski autora, a nawet propozycje *de lege ferenda*, gdyż tworzą one, po pierwsze, zbyt szeroki wachlarz postulatów, a po drugie, zostały w pracy przedstawione tak przejrzysto, że nie trzeba ich wysupływać z gąszczu różnego rodzaju uwag. Na niektóre tylko z nich zwrócimy uwagę, odsyłając w pozostałym zakresie do lektury książki.

Autor słusznie zauważa nie dość konsekwentnie przeprowadzony w ustawie podział na dochodzenie i śledztwo. Nastąpił wprawdzie formalny podział tych form postępowania przygotowawczego, jednakże w praktyce nie zdaje on egzaminu, gdyż dochodzenie może w całości przejść do prowadzenia prokurator, a śledztwo

również w całości powierzyć organom milicji. Zachowuje on wówczas prawo dokonywania niektórych czynności procesowych, jednakże czynności dowodowe, będące przecież podstawą wydania zastrzeżonych dla niego czynności, a następnie podstawę ferowanego wyroku, przeprowadza milicja. Brakuje w związku z tym realnych możliwości zsynchronizowania wszystkich działań i, co ważniejsze, rozplątuje się ciężar odpowiedzialności, niekorzystnie wpływając na losy postępowań, zwłaszcza w sprawach skomplikowanych.

Rozrzucenie odpowiedzialności nie wynika jednak tylko z tego faktu. Obok nadzoru procesowego i instancyjnego prokuratora istnieje bowiem w prokuraturze i milicji również nadzór służbowy, który w poważnej mierze kreuje tę odpowiedzialność. Wypływa to z zależności hierarchicznej, która w znacznym stopniu stymuluje postępowanie funkcjonariuszy bezpośrednio wykonujących czynności procesowe. Funkcjonariusz milicji prowadzący postępowanie przygotowawcze jest w związku z tym bardziej skłonny ulec poleceniom nadzorcy służbowemu niż prokuratorowi, gdyż tylko ten pierwszy dysponuje jego warunkami pracy. Prokurator oczywiście może sam przeprowadzić określone czynności lub przejąć całą sprawę do bezpośredniego prowadzenia, lecz przy niewielkich, zwłaszcza w ostatnim czasie, możliwościach prokuratury, musi bardzo rozważnie podejmować te decyzje, aby nie brakło mu czasu nawet na formalne sprawowanie nadzoru. Wystąpienie sprawy do uzupełnienia, nawet z pisemnymi wskazaniem jego kierunku, również nie załatwia całego problemu. Może to rozwiązać kwestię jednej bądź niewielu spraw, nigdy jednak nie zmieni założeń całej instytucji nadzoru prokuratury nad postępowaniem przygotowawczym. Poza tym prokuratorzy, także podporządkowani hierarchicznie, obligowani są do określonej szybkości postępowania. Nie ma w tym oczywiście nic złego, w praktyce jednak przesłania to czasem inne obowiązki nadzorcze prokuratury. W efekcie funkcjonariusz MO prowadzi całe postępowanie według koncepcji własnej lub swoich przełożonych, a odpowiada za nie prokurator. Nadzór staje się fikcją, niezwykle trudną do zaakceptowania, skoro ma on gwarantować praworządne postępowanie.

Autor informuje o zgłoszonych propozycjach rozwiązania tego dylematu i sam również postuluje potrzebę przeprowadzenia pewnych zmian ustawowych, nie zominając przy tym o obowiązku skorygowania niektórych form obecnego postępowania organów procesowych. Przede wszystkim zauważa potrzebę rozszerzenia kontroli sądowej nad postępowaniem przygotowawczym. Postulat ten warto szczególnie podkreślić. Postępowanie przygotowawcze w znacznym stopniu wpływa na wyniki postępowania sądowego i dlatego istotne jest, aby zostało przeprowadzone praworządnie, pod kontrolą organu, który może być rzeczywistym gwarantem przestrzegania tej zasady. Chodzi oczywiście nie o kontrolę nad wszystkimi czynnościami procesowymi, lecz nad tymi, które szczególnie ważą na rezultatach postępowania i przestrzegania praw stron procesowych. Autor zalicza do nich między innymi decyzję o pozbawieniu podejrzanego wolności. Trudno ten wniosek odrzucić. Areszt tymczasowy, umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym itp. powinny być zarezerwowane wyłącznie dla sądu. Obdarowanie tymi uprawnieniami innych organów zawsze rodzi ryzyko naruszenia praw obywatelskich i nawet gdyby do obecnej chwili nigdy to nie nastąpiło, to sama obawa zrealizowania owego niebezpieczeństwa jest wystarczającym argumentem wprowadzenia określonej korektury ustawowej. Nie umniejszając bowiem w niczym umiejętności organu bezpośrednio prowadzącego postępowanie przygotowawcze, trzeba się zgodzić z tym, że osobiste zaangażowanie w sprawę, które w takiej sytuacji jest nieuniknione, zmniejsza perspektywę widzenia i czyni je mniej obiektywnym. Konieczny jest

więc wgląd w sprawę organu niezawisłego, który będzie zdolny obiektywnie ocenić lub podjąć te czy inne ważne decyzje procesowe. Niezależność prokuratora, która w związku z tym jest czasem proponowana, nie rozwiązałaby chyba wszystkich problemów, chociaż mogłaby, jak sądzę, stać się jednym z czynników usprawniających obecny model nadzoru procesowego prokuratury nad postępowaniem przygotowawczym.

Troska o gwarancje procesowe stron towarzyszy autorowi od początku do końca pracy. Wynika ona z twierdzenia, że zasada praworządności powinna być wiodącą dyrektywą w ocenie postępowania przygotowawczego, że obecny model tego postępowania, rozczłonkowanie organów uprawnionych do jego prowadzenia nie sprzyja skutecznemu wykonywaniu nadzoru przez prokuratora, że biurokracja, niewłaściwy system rozliczania statystycznego sypcha na dalszy plan interesy uczestników postępowania, że bliższy jest wówczas czyn. potrzeba szybkiego zakończenia sprawy, przesłania jej do innego organu, aby w ten sposób odnotować pewne osiągnięcie statystyczne i zarezerwować sobie czas na dążenie do następnego. Skoro już mowa o statystyce, należy zauważyć, że system rozliczenia z prowadzonych spraw powinien być ujednolicony we wszystkich organach procesowych i organach ścigania począwszy od milicji, a skończywszy na sądzie. Wspólne powinny być kryteria określające wyniki ich pracy, gdyż obecnie interesy tych organów są w niektórych punktach statystycznie rozbieżne, a w każdym razie nie są zgodne. Na przykład milicja, na co słusznie zwrócił uwagę autor pracy, rozliczana jest przede wszystkim z wykrywalności sprawców przestępstwa i nawet wyroki uniewinniające nie umniejszają wartości ich pracy. Podobne nieprawidłowości istnieją w ocenie pracy jednostek operacyjnych i dochodzeniowych w milicji. Pierwsze uzyskują dodatnią ocenę w momencie wszczęcia postępowania przygotowawczego bez względu na sposób, w jaki zostanie ono zakończone, dla drugich zaś decydująca jest decyzja prokuratora o skierowaniu aktu oskarżenia do sądu lub wniosku o umorzenie postępowania w sprawie. Wskazane dewiacje statystyczne zmieniają obraz przestępczości, gdyż dla każdego organu jest on inny, a ponadto wpływają one na spektakularne ustosunkowanie się do sprawy, dzięki czemu istotniejszy staje się rezultat statystyczny niż rzeczywiste wartości procesowe.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na opracowane w recenzowanej książce zasady sprawnego prowadzenia postępowania przygotowawczego. Autor w twórczy, konstruktywny sposób dostosował ogólne reguły sprawnego działania wypracowane przez prakseologów do procesu karnego. Dotychczas w literaturze przedmiotu nie uczyniono tego w takiej skali, jaką przyjął F. Prusak, i dlatego warto wnikliwie przeanalizować tę część pracy. Prakseologia stwarza bowiem duże szanse dla postępowania przygotowawczego. Pozwala dostrzec wiele nie wykorzystanych jeszcze możliwości tkwiących w procesie dochodzenia do prawdy materialnej. Szczególnie zaś zasady te powinni przyswoić sobie praktycy, chociaż jeżeli głębiej spojrzymy na reguły sprawnego działania, to wówczas staje się widoczne, że niektóre z nich mógłby również wykorzystać ustawodawca. Na przykład sprawniejsze byłoby postępowanie, gdyby wyznaczono ściślejsze granice odpowiedzialności za wyniki postępowania przygotowawczego, gdyby prowadzili je pod jednolitym kierownictwem funkcjonariusze odpowiednio wyspecjalizowani do tej pracy, gdyby nie byli oni odrywani do innych zajęć itd. Część tych problemów mogłyby oczywiście rozwiązać akty wewnętrzne poszczególnych organów, chociaż dotychczasowa praktyka dostarcza w tej mierze przykrych doświadczeń i nie pozwala oczekiwać tu szybkich i pozytywnych zmian. Autor zwraca uwagę na te kwestie i właściwie je inter-

pretuje i dlatego dobrze byłoby, gdyby zostały odpowiednio wykorzystane wypracowane przez niego wnioski.

Praca zawiera nadto szereg innych pozytywnych wartości. Trudniej w niej znaleźć braki, niedokładności lub niekonsekwentne wywody bądź źle udokumentowane i dowiedzione wnioski. W niektórych momentach można jedynie odnieść wrażenie, że praca jest zbyt szeroka, np. w części dotyczącej systemu organów ścigania w Polsce. Jeżeli jednak zważymy, że autor wiele miejsca poświęcił analizie historycznej i prawnoporównawczej, które towarzyszą prawie każdemu omawianemu zagadnieniu, to wówczas musimy przyznać, że rozmiar pracy wynika ze słusznej metody relacjonowania problemów.

Na zakończenie trzeba dodać, że praca napisana jest komunikatywnie, czytelnie, prostym językiem, dzięki czemu dają się łatwo przyswoić przedstawione wnioski, zwłaszcza że wynikają one z klarownie zarysowanych założeń. Forma i treść pracy kwalifikują ją zatem do rzędu rozpraw wartościowych i dla teoretyków prawa, i dla praktyków, codziennie stykających się z postępowaniami przygotowawczymi.

Wiesław Banasiak

NACZELNA RADA ADWOKACKA

WYSTĄPIENIE DO RADY PAŃSTWA W SPRAWIE PROJEKTOWANEJ NOWELIZACJI KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO

W dniu 12 czerwca 1984 r. Prezydium NRA skierowało do Rady Państwa sformułowaną niżej opinię:

Na podstawie art. 1 prawa o adwokaturze Naczelna Rada Adwokacka uprzejmie przedstawia niniejszą informację problemową w sprawie projektowanej nowelizacji kodeksu postępowania karnego.

1. Prasa polska podała informacje o projektowanych kierunkach trwałych zmian kodeksu postępowania karnego, wyrażających się zwłaszcza w zmianach postępowania przyspieszonego, a to przez poszerzenie katalogu spraw, w których tryb ten byłby dopuszczony. Niezależnie od tego nowelizacja miałyby się wyrażać:

- w uprawnieniu do samodzielnego orzekania w sprawach ławników ludowych,
- w odstępstwie od modelu postępowania rewizyjnego,
- w podniesieniu górnej granicy orzekanych kar.

Zmiany te uzasadnione są „spadkiem dyscypliny społecznej oraz wzrostem społecznego zagrożenia przestępczością kryminalną” i mają na celu zmniejszenie przestępczości przez zmianę zasad odpowiedzialności karnej i postępowania karnego. Opinii publicznej przekazywane są też informacje i wypowiedzi wskazujące na zaostrzenie represyjności w postępowaniu karnym jako na skuteczny środek zapobiegania przestępczości.

W rezultacie, w niektórych środowiskach powstają potoczne poglądy o koniecz-